NASZ ŚWIAT

NUMER NOWOROCZNY 1938



ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

550

F. GĄSIEWICZ

Warszawa — 1938 r. Rok IX

NASZ ŚWIAT

MIESIĘCZNIK
ORGAN ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

WSZYSTKIM CZYTELNIKOM

„NASZEGO ŚWIATA"

ORAZ

CZŁONKOM ZRZESZENIA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE

SKŁADA

ZARZĄD GŁÓWNY

ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW B.P.

I

REDAKCJA

Z NOWYM ROKIEM 1938

Rok 1937 upamiętni się w historii Zrzeszenia przede wszystkim tym, że sformułowaliśmy nasze dążenia i stworzyliśmy punkt wyjścia dla dalszego rozwoju. Wydana przez Zarząd Główny broszura, obejmująca nasze tezy programowe, jest wydarzeniem o dużej doniosłości dla Zrzeszenia, jest wyczynem, który przeszedł oczekiwania tych wszystkich, co przed pół rokiem stanęli do pracy nad skonkretyzowaniem naszej idei zrzeszeniowej. Tych pięć postulatów tak sumiennie opracowanych w broszurze — to przecież najdokładniejszy wyraz naszych wieloletnich pragnień, niekiedy wstydliwie ukrywanych, a nigdy jawnie nie sformułowanych.

Na uwagę zasługuje fakt, że program pracowniczy, ujęty w 5 punktach, opracowali autorzy nieznani, pisujący pod pseudonimami. W ten sposób żaden z ogłoszonych postulatów nie jest niczyją własnością, lecz emanacją naszej zbiorowości. O ich słuszności decyduje nie autorytet tego czy innego pisarza, ale ich siła ideowa i pożyteczność. Z tego punktu widzenia program nasz jest szczególnie wartościowy. Ogólnie rzecz ujmując, zgodny jest on z zasadami społecznymi **nauki chrześcijańskiej, gospodarczo — jest on wyrazem praktycznego solidaryzmu, politycznie — pozostaje pod wpływem haseł zjednoczenia narodowego.**

Postulaty przez nas wysunięte nie wypływają z pobudek klasowych czy materialistycznych, ale przede wszystkim z naszej ambicji pracowniczej i z naszej chęci pełniejszego zespolenia się z Instytucją, której jak najlepiej życzymy. Postulaty nasze zmierzają do naprawienia panującej atmosfery stosunków wewnętrznych i do zmiany tendencji jątrzącej i zniechęcającej; zmierzają one do wywołania ogólnego zapału do pracy i **chęci jak największego oddania się Instytucji i sprawie publicznej.**



W stosunku do uchwał, zapadłych na Zgromadzeniach Delegatów — pięć punktów programowych, ogłoszonych w broszurze Zarządu Głównego, stanowi uzupełnienie. Faktem jest, że wnioski, uchwalane na Zgromadzeniach, mają zawsze charakter fragmentaryczny.

Z drugiej strony wydaje się, że całkowite wykonanie uchwał, zapadłych na Zgromadzeniach Delegatów, nie jest możliwe bez uprzedniej realizacji omawianych postulatów programowych. Dopiero bowiem ich wprowadzenie w życie utorowałoby drogę dla dezyderatów uchwalanych przez Zgromadzenia i wytworzyłoby tendencję, sprzyjającą uwzględnieniu interesów pracowniczych. A skoro tak jest—to znaczy, że postulaty programowe są syntezą uchwał zjazdowych, są tych uchwał wspólnym mianownikiem.

Te rozważania wzmacniają przekonanie, że najbliższy Zjazd Delegatów uchwali deklarację programową, która będzie pięknym streszczeniem tez, zawartych w broszurze, wydanej przez Zarząd Główny.

Po cyklu artykułów na tematy programowe, który doprowadził nas do sformułowania konsekwentnie zbudowanej idei zrzeszeniowej, zbliża się czas, aby z Nowym Rokiem rozpocząć *nowy cykl artykułów, poświęcony środkom i metodom działania.*

Na progu Nowego Roku najsłuszniej jest życzyć naszemu Zrzeszeniu, aby rok 1938 rozpoczął okres realizacji naszych ideałów.

Jerzy Wiktor

* * *

Poświęcenie w Terpiłowiczach Szkoły-Pomnika Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, ufundowanej ze składek Koleżanek i Kolegów, zamyka historię naszego Zrzeszenia za okres minionych 19 lat na odcinku wyższych jego zadań, gdzie w grę wchodzi stosunek Organizacji do Narodu i Państwa.

I gdy Prezes Zarządu Głównego odsłonił tablicę i wezwał do minutowej ciszy — to był to hołd oddany Józefowi Piłsudskiemu w imieniu wszystkich pracowników Banku Polskiego. I w imieniu tych, których jako Komendant wiódł poprzez Legiony i P. O. W. na śmierć i życie do walki o Polskę. I w imieniu tych, których jako Wódz Naczelny prowadził na pole chwały aż do zwycięstwa w 1920 roku. I w imieniu tych wszystkich, dla których był Wodzem Narodu, stalową Swą wolą wzmacniając Państwo.

W uroczystościach w Terpiłowiczach zasługuje na szczególne podkreślenie jeszcze jeden moment. Oto przedstawiciel miejscowej ludności gospodarz Mickiewicz w swym pełnym temperamentu przemówieniu powiedział między innymi — co następuje: „Panowie urzędnicy Banku Polskiego! Jakże mamy odwdzięczyć się Wam za to, coście dla nas zrobili. Ziemia nasza uboga — jedyne bogactwo to nasza praca i nasze serca, które płoną miłością do szarej naszej ziemi, której nie damy nikomu i tak — jak broniliśmy jej pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego — tak i bronić będziemy dopóki tchu w piersi starczy — pod wodzą Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza! Jakże mamy Wam dziękować — jak nie wzmożoną pracą dla dobra naszej gromady!"

I był to moment przedziwnie wzruszający. Akt czci dla Wielkiego Marszałka był jednocześnie aktem wiązania pracownika Banku Polskiego z polskim chłopem, inteligenta z wieśniakiem. Bo i my i oni poprzez swą pracę stwarzamy wspólny dorobek narodowy.

I w tym momencie czuliśmy wspólny rytm serc. Był to naprawdę choć na tak małym odcinku fakt zjednoczenia narodowego, które powinno być udziałem wszystkich warstw społeczeństwa.

* * *

Kiedy rzucimy okiem na 19-letnią historię naszego Zrzeszenia, aby czerpać z niej siły do dalszej działalności, i zatrzymamy się na jej odcinku węższym, ale dla Organizacji istotnym, dla którego między innymi została ona powołana — na odcinku dążenia do stworzenia tego, co się nazywa — szczęściem osobistym — poprzez poprawę bytu pracowników, to stwierdzimy, że w przedkładanych Władzom Banku postulatach Organizacja nasza, kierując się istotnymi potrzebami swych członków, miała zawsze na uwadze dobro Kraju i Instytucji. I na przestrzeni tych kilkunastu lat realizowaliśmy niejednokrotnie z wynikiem dodatnim postulaty zasadniczej wagi. Przeżywaliśmy w swej historii i momenty ciężkie, że wspomnę tylko np. 1935 rok. Należy jednak podkreślić, że pomimo strat materialnych, jakie ponosił ogół zrzeszonych, Organizacja nasza nie załamała się. Przeciwnie. Nie rozporządzając żadną egzekutywą, krzepła, rosła liczebnie, pod hasłem solidarności koleżeńskiej i wspólnej pracy zawodowej.

W nowy rok 1938, w którym Zrzeszenie nasze rozpocznie 20-letni okres swej działalności, świadomi swych zadań obywatelskich i społecznych, wchodzimy z wiarą w lepsze jutro, czerpiąc naukę z przeszłości i nie rezygnując z postulatów naszych, jakie niesie chwila obecna.

Stefan Jerzy Ignatowski

Konkurs

na zmianę tytułu naszego miesięcznika

Grono Koleżanek i Kolegów nadesłało nam szereg uwag, dotyczących tytułu naszego pisma z projektem zmiany nazwy „Nasz Świat". Zdając sobie sprawę, że dotychczasowy tytuł pisma jest, niestety, wyrazem zamkniętego w sobie, odgrodzonego od życia zespołu ludzi, Redakcja podejmuje próbę przemianowania naszego miesięcznika i ogłasza plebiscyt-konkurs na nową nazwę.

Prosimy wszystkie Czytelniczki i wszystkich Czytelników o nadsyłanie nam do dnia 10-go stycznia 1938 r. pomysłów na nowy tytuł lub o wyrażenie życzenia, aby dotychczasowy tytuł pisma pozostawić bez zmiany.

Projekty powinny oddawać swą treścią charakter społeczno - zawodowy miesięcznika, w rodzaju: „Zrzeszeniowiec", „Świat Pracy" albo muszą posiadać swą wymowę, jak tytuły: „Albo-Albo", „Prosto z mostu" i t. p.

Jury, złożone z przedstawicieli Zarządu Głównego, Zarządu Koła Warszawskiego oraz Redakcji, za najlepsze pomysły na tytuł przyzna szereg nagród książkowych.

Podatek specjalny w Banku Polskim

Ciężka sytuacja gospodarcza Państwa, a w szczególności konieczność znalezienia środków na pokrycie deficytu budżetowego zmusiła Państwo do wprowadzenia w życie w końcu 1935 roku natychmiastowych doraźnych lub bardziej trwałych środków zaradczych.

Do najważniejszych z nich należą dwie ustawy podatkowe, które w sposób radykalny miały dostarczyć Państwu nowych źródeł lub zwiększyć dotychczasowe źródła wpływów budżetowych.

Należą do nich: 1) podatek specjalny wprowadzony w życie dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 14 listopada 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 82/35), ogłoszony 15 listopada, a wchodzący w życie już 1 grudnia tego samego roku i 2) znowelizowany dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 listopada 1935 r. państwowy podatek dochodowy (Dz. U. R. P. Nr. 95/35), ogłoszony 24 listopada, a wchodzący w życie już od 1 stycznia 1936 r., w niektórych artykułach noweli z mocą wsteczną (art. 3 ust. 1 tego dekretu).

Już z samego szybkiego wprowadzenia w życie tych dekretów wynika, że podyktowane one były koniecznością państwową. Stąd też wszelka argumentacja, czy to życiowa, czy prawna w tym czasie, łatwo mogła stanąć na dalszym planie wobec natychmiastowych potrzeb Państwa.

Jak zaś przedstawia się każdy z tych dekretów pod względem prawnym i życiowym w stosunku do Banku Polskiego i jego pracowników—rozpatrując je nie pod wrażeniem nagłych potrzeb Państwa, których najgorętsze nasilenie już minęło, lecz z perspektywy ich dwuletniego stosowania.

W dekrecie Prezydenta, wprowadzającym w życie podatek specjalny, wyraźnie określono następujące kryteria tego podatku: 1) że wprowadza się go na cele równowagi budżetowej, 2) że jest to podatek *specjalny*, 3) że podatek ten jest podatkiem od wynagrodzeń, wypłacanych *z funduszów publicznych*, 4) że trwałość tego podatku jest przejściowa (do 31 grudnia 1937 r.) — co zresztą jasno i niedwuznacznie wynikało z enuncjacji Ministra Skarbu przed jego wprowadzeniem.

Przy określeniu tego rodzaju podstawowych zasad podatku specjalnego dekret Prezydenta ustalił również w art. 2 listę osób i instytucji prawno-publicznych, których środki finansowe, przeznaczone na wynagrodzenia pracowników, uważać należy za czerpane z funduszów publicznych.

Na liście tych osób wśród sześciu różnych grup znalazł się w szóstym punkcie również i Bank Polski. Nie rozważając słuszności zaszeregowania innych instytucji do kategorii osób podlegających podatkowi specjalnemu, uderzać musi wciągnięcie Banku Polskiego do kategorii takichże samych instytucji, jak wszystkie inne, wymienione w poprzedzających 5-ciu punktach, tak, jak gdyby wynagrodzenia wypłacane pracownikom tej Instytucji pochodziły „z funduszów publicznych".

Już samo wymienienie Banku Polskiego na szóstym i ostatnim miejscu wskazywałoby na to, że w obliczeniach do ustalenia równowagi budżetowej, względnie w globalnej przewidywanej kwocie podatku specjalnego utworzyła się luka, co do której zdecydowano, że pokryją ją pracownicy Banku Polskiego.

Zachodzi jednak pytanie, czy były podstawy prawne do zaszeregowania Banku Polskiego do kategorii instytucji i osób, pobierających wynagrodzenie z funduszów publicznych.

Należy na to odpowiedzieć, że nie. Bank Polski niewątpliwie nie jest bankiem państwowym, lecz bankiem prywatnym, któremu Państwo z ustawy między innymi nadało przywilej emisji banknotów. Bank sam ma charakter spółki akcyjnej, opartej na kapitale zakładowym, na który złożyły się poszczególne udziały osób i instytucyj, przy czym udział ten w formie akcji został sprowadzony do najniższych granic zł 100.—, dając przez to możność nabycia tego udziału jak największej ilości osób fizycznych czy prawnych.

Wprowadzone do Statutu przepisy, dotyczące organizacji Spółki i Władz Banku, odpowiadają prawie w zupełności władzom, przewidzianym w ramowych przepisach o spółkach akcyjnych w kodeksie handlowym (Zakres działania Spółki akcyjnej. Zarząd Spółki, Rada Nadzorcza, Komisja Rewizyjna, Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów).

Bank ten ma tylko nałożony na siebie w Statucie obowiązek — podstawowe zadanie (art. 1) — utrzymania stałości pieniądza i regulowania obiegu pieniężnego i kredytu. I w tym celu został utworzony jako spółka akcyjna z przynależnymi do niej prawami i obowiązkami.

Zyski swoje czerpie Bank z operacji bankowych wymienionych w cz. V Statutu, które to czynności w znacznej większości nie różnią się od czynności innych instytucji bankowych, powołanych do życia na podstawie ustawy o prawie bankowym i o spółkach akcyjnych.

W tych warunkach brak jakichkolwiek podstaw do podciągania płac pracowników Banku Polskiego pod kategorię „wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych".

Znoszenie tego rodzaju ciężaru przez pracowników Banku Polskiego było możliwe jedynie w obliczu groźnej sytuacji budżetowej i przejściowego charakteru tego podatku, jak również dzięki pomocy, z jaką przyszedł Bank swoim pracownikom przez udzielenie nadkontyngentowych zaliczek na płace.

Niezależnie od powyżej przedstawionego punktu widzenia prawnego należy podnieść i podkreślić niesprawiedliwość społeczną, jaka cechuje ten podatek. Dotyczy to tej grupy pracowników różnych instytucji, jak również Banku Polskiego, którzy z racji swego stosunku służbowego i pobieranego wynagrodzenia podlegają ustawie o państwowym podatku dochodowym. W momencie ogłoszenia dekretu o podatku specjalnym, wprowadzającego tak znaczne procentowe obciążenie pensji pracownika, płacącego również podatek dochodowy — zdawało się być nieprawdopodobne, aby Państwo w stosunku do pracowników najemnych, którzy opłacają już i tak w dotychczasowej wysokości podatek dochodowy od uposażeń i nowo nałożony wysoki podatek specjalny, mogło jeszcze w miesiąc później (od 1 stycznia 1936) nałożyć podatek dochodowy według skali o 100 proc. podwyższonej.

Każdy pracownik prywatny płacący podatek dochodowy, czy też pracownik państwowy lub samorządowy, obciążony świeżo nałożonym podatkiem specjalnym, a szukający sprawiedliwości społecznej również w nakładanych podatkach, mógł sądzić, że znowelizowana skala podatku dochodowego tak znacznie zwiększonego będzie równoważnikiem nałożonego — na pewną tylko kategorię osób pracowników i to ograniczoną — podatku specjalnego.

Skoro przeciętny obywatel ze stosunku najemnego pracy płacił tylko jeden o 100 proc. zwiększony podatek dochodowy, to w stosunku do 1600 pracowników Banku Polskiego, rozmieszczonych na terenie całego Państwa, a nie czerpiących swych wynagrodzeń z funduszów publicznych, Ministerstwo Skarbu uważało za stosowne i uznało za sprawiedliwe obłożenie ich nie tylko nie znajdującym uzasadnienia prawnego i życiowego podatkiem specjalnym, ale i podwyższonym dochodowym. Tego sposobu zastosowania podwójnych obciążeń podatkowych żaden z pracowników Banku Polskiego nie może zrozumieć.

Oto przykłady:

pracownik	Zarobek miesięczny brutto	Podatek dochodowy wg. stop. proc	Podatek specjalny		Razem podatki państwowe	Płaca netto	Procentowe obciążenie podatkiem płacy brutto
			Stopa procentowa	Kwota			
		4.6%					
państwowy	300.—	—	11%	33.–	33.—	267.—	11. %
prywatny	300.—	13.80			13.80	286.20	4.6%
Banku Polskiego	300.—	13.80	8%	24.—	37.80	262.20	12.6%
		6.2%					
państwowy	500.—	—	11%	55.—	55.—	445.—	11. %
prywatny	500.—	31.—			31.—	469.—	6.2%
Banku Polskiego	500.–	31.—	8%	40.—	71.—	429.—	14.2%
		8.2%					
państwowy	800.—	—	14%	112.—	112.—	688.—	14. %
prywatny	800.—	65.60			65.60	734.40	8.2%
Banku Polskiego	800.—	65.60	10%	80.—	145.60	654.40	18.2%
		9.8%					
państwowy	1000. —	—	14%	140.—	140.—	860.—	14. %
prywatny	1000.—	98.—			98.—	902.	9.8%
Banku Polskiego	1000.—	98.—	10%	110.—	198.—	802.—	19.8%

Przytoczone przykłady wyświetlają najoczywiściej te nierównomierności podatkowe wśród grupy osób, których stosunek służbowy do pracodawcy jest stosunkiem pracy najemnej, a których wynagrodzenie brutto jest pobierane w tej samej wysokości.

W ocenie powyższej wzięto pod uwagę pracownika państwowego, który na podstawie obowiązujących ustaw opłaca od swego zarobku brutto jedynie podatek specjalny, pracownika prywatnego, który na podstawie obowiązujących ustaw podatkowych obowiązany jest do opłacania jedynie państwowego podatku dochodowego od swych zarobków brutto i pracownika prywatnego zatrudnionego w Banku Polskim, który „dzięki" obowiązującym ustawom podatkowym opłaca i podatek specjalny i państwowy podatek dochodowy od swych miesięcznych zarobków brutto.

Ze względu na rozprawę natury podatkowej zupełnie pomijamy dalsze obciążenia obowiązkowe wszystkich powyższych grup pracowniczych, przy których zastosowaniu stosunek procentowy obciążeń pracownika Banku Polskiego wypadnie jeszcze gorzej na jego niekorzyść.

I tu nasuwa się pytanie — skąd ta niesprawiedliwość społeczna, skąd zwiększone ciężary podatkowe dla 1600 obywateli w Państwie — pracowników Banku Polskiego. Czyżby pracownicy ci nie zasłużyli sobie na miano równych obywateli pod względem praw z innymi pracownikami, których ciężary podatkowe są mniejsze?

Według enuncjacyj prasowych i oświadczeń rządowych wygłoszonych w Sejmie „nadzwyczajny" podatek specjalny pozostanie nadal jako część składowa budżetu na rok 1938/39 jedynie w zredukowanej kwocie złotych 100 milionów zamiast dotychczasowej kwoty zł 170 milionów. Poza tym sam dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o podatku specjalnym prawdopodobnie ulegnie zmianie przez znowelizowanie jego przepisów i obniżenie wysokości stawek procentowych tego podatku.

Miejmy nadzieję, że w dyskusjach nad projektem rządowym odnośnie tego podatku będzie wzięta pod uwagę omówiona przez nas niesprawiedliwość podatkowa i społeczna odnośnie pracowników Banku Polskiego i zostaną usunięte tak rażące „dysproporcje" podatkowe.

Wojciech Miłkowski

Wymowa statystyki

Trzy kategorie wydatków, tworzące w sumie znaczną część budżetu pracowniczego, są szczególnie wysokie w Warszawie, a mianowicie: komorne, robocizna oraz szkoły.

Te trzy pozycje pragniemy omówić, biorąc jako podstawę do porównań przeciętną rodzinę, składającą się z czworga osób, z czego dwoje dzieci znajduje się w wieku szkolnym, i mieszkająca w trzypokojowym lokalu.

Miernikiem drożyzny lokali w Warszawie mogą być w pewnej mierze rozmiary czynszów pobieranych od swoich pracowników przez Bank Polski w różnych miastach prowincjonalnych i w stolicy. Za trzypokojowe mieszkanie bez opału Bank pobiera: zł 60.— w Baranowiczach, Bydgoszczy, Gnieźnie, Grodnie, Krakowie i Poznaniu; zł 65.— w Bielsku i Równem; zł 75.— w Wilnie; zł 85.— w Katowicach; zł 90.— we Lwowie i Łodzi; zł 130.— w Warszawie.

Z powyższej tabelki widzimy wyraźnie, że koszt przeciętnego mieszkania bankowego jest w Warszawie: o zł 70.— czyli o 118 proc. wyższy, niż w miastach, w których komorne jest najniższe, o zł 40.— czyli o 44 proc. wyższy, niż w miastach najdroższych poza stolicą.

Nie należy zapominać, że na prowincji mieszkania prywatne (nie w domach bankowych) są na ogół tańsze od mieszkań bankowych, podczas gdy w Warszawie stan rzeczy jest zupełnie odmienny, gdyż komorne za trzypokojowy lokal wynosi zł 150.—180.—, co pogłębia jeszcze dysproporcję.

Z tego zestawienia wynika, że *10-procentowy dodatek lokalny, wynoszący dla średnio uposażonych pracowników od zł 45.— do zł 65.—, nie wystarcza na samo tylko pokrycie różnicy w wysokości komornego między Warszawą a większością miast prowincjonalnych.*

Do kategorii robocizny należą wydatki na służbę domową oraz robocizna rzemieślnicza, a więc koszty uszycia ubrania lub okrycia, roboty butów, reparacyj i t. p. Koszty jednej służącej kalkulują się porównawczo, jak następuje:

	Przeciętna pensja miesięczna	Świadczenia socjalne	Razem	Wskaźnik
Warszawa	zł 30.—	zł 4.69	34.69	196
większe miasta prowincjonalne	zł 25.—	zł 4.69	29.69	167
mniejsze miasta prowincjonalne	zł 15.—	zł 2.93	17.93	100

Rozpiętość w kosztach robocizny między poszczególnymi województwami jest bardzo znaczna. Według danych, ogłoszonych w Małym Roczniku Statystycznym, przedstawia się to następująco (wskaźnik obliczony przy założeniu kosztów warszawskich = 100):

Warszawa	100
woj. śląskie	85
woj. łódzkie	75
woj. krakowskie	73
woj. lubelskie	47
woj. poleskie	40

Z powyższych danych wynika, że w porównaniu z miastami prowincjonalnymi koszty służby domowej są w Warszawie o 20 — 100 proc. wyższe, a koszty robocizny od 19 do przeszło 100 proc. wyższe (zależnie od wielkości i położenia miasta prowincjonalnego, z którym porównywamy).

Na prowincji istnieje przeważnie możliwość umieszczenia dziatwy w szkole państwowej, co znacznie obniża koszty nauki. W Warszawie natomiast taka możliwość prawie nie istnieje.

Pomijając jednak nawet tę ważną różnicę i biorąc pod uwagę wysokość opłat w szkołach prywatnych, musimy stwierdzić znaczną rozpiętość między prowincją, gdzie opłaty te nie przekraczają zł 500.— rocznie, a Warszawą, gdzie wahają się od zł 700.— do zł 1.000.—. I tu znowu pracownicy warszawscy narażeni są z tytułu opłat szkolnych na wydatki od 40 do 100 proc. większe, niż ich koledzy z prowincji.

Poza tymi „sztywnymi" pozycjami budżetu urzędniczego, również ceny produktów żywnościowych i wydatków, związanych z zaspokojeniem potrzeb kulturalnych, są w Warszawie znacznie wyższe, niż na prowincji. Ponadto zaś dochodzą znaczne koszty lokomocji oraz szereg drobnych wydatków, na prowincji wogóle nie istniejących.

Powyższe dane, które mogą być zawsze poparte dodatkowymi szczegółowymi obliczeniami różnicy na niekorzyść Warszawy, przemawiają za przyznaniem pracownikom Warszawy stołecznego dodatku lokalnego w wysokości przynajmniej 20 proc. pensji zasadniczej. Taka wysokość dodatku lokalnego dla Warszawy mogłaby wyrównać częściowo dysproporcję w kosztach egzystencji między stolicą a prowincją i dopomóc w utrzymaniu takiej stopy życiowej, która powinna w przybliżeniu odpowiadać stanowisku pracownika naszej Instytucji.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że w szeregu innych miast, jak np. w Gdyni, Katowicach, Łodzi, lokalne nasilenie drożyzny jest wielkie i również wymaga wyrównania w postaci dodatków lokalnych. Musimy jednak podkreślić fakt, że stolica pod względem drożyzny zajmuje bezapelacyjnie przodujące miejsce.

Roman Kamieniecki

O nowe formy lokaty funduszów ubezpieczeniowych

Artykuły kolegów M. Rolity i W. Dudzińskiego na temat gospodarki naszym Funduszem Emerytalnym wywołały duże zainteresowanie.

W ramach niniejszego artykułu pragnąłbym poruszyć dalsze zagadnienie, które konsekwentnie się narzuca, to jest sprawę praktycznego wykonania projektu.

Kol. Rolita słusznie twierdzi, że zajmowanie się budową przez Fundusz Emerytalny byłoby techniczną niemożliwością. Proponowane zatem utworzenie

„Towarzystwa Oszczędnościowo - Budowlanego Pracowników Banku Polskiego” jest koncepcją bodajże jedyną.

Ponieważ obowiązki i plan działania projektowanego „Towarzystwa Oszczędnościowo - Budowlanego Pracowników Banku Polskiego” nie zostały dotychczas sprecyzowane, postaram się zatem ogólnie omówić je na tym miejscu.

Sprawą zasadniczej wagi jest kwestia wyboru terenów pod budowę, jako łącząca się najściślej z zagadnieniem renty gruntowej.

Wszelkie prace Towarzystwa, czy to związane ze sprawą zakupu terenów, czy też projektowaniem ich zabudowy, powinny być oparte na podstawie studiów Komisji Technicznej, złożonej z trzech inżynierów-architektów (w tym jeden biegły sądowy). Koszty ekspertyz i projektów osób niezainteresowanych w zakupie terenów i budowie (zresztą kilkutysięczne) nie byłyby groszem zmarnowanym nawet wtedy, gdyby budowa nie została zrealizowana.

Podkreślić należy konieczność próbnych wierceń terenu, jako wykluczającą przykre i kosztowne umocnienia terenu przy budowie. Wielkość nabytego terenu, rodzaj zabudowania i suma przeznaczona na zabudowę stanowiłaby w dalszej fazie przedmiot opracowań wyżej wspomnianej Komisji Technicznej.

Ze względu na różnorodność potrzeb mieszkaniowych i rentowność budowli proponowałbym wybudowanie domu kilkupiętrowego zbiorowego przy głównej ulicy oraz kilkudziesięciu domków jednorodzinnych wolnostojących.

Sprawę wykonania budowy rozumiem w sposób następujący: na zasadzie projektów opracowanych przez Komisję Techniczną rozpisuje się przetarg ofertowy wśród firm prywatnych, a po otrzymaniu wyników i ocenie ich przez Komisję Techniczną aktualną staje się sprawa wyboru przedsiębiorcy.

Eksploatacja domów wybudowanych w dzisiejszych warunkach mieszkaniowych nie nastręczy trudności.

Jako Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego — życzyć sobie musimy, aby lokatorami tych domów stali się Zrzeszeni.

Kluczowym zagadnieniem jest sharmonizowanie kosztów budowy oraz oprocentowania, wymaganego przez Fundusz Emerytalny, z siłą nabywczą pracowników naszej Instytucji.

System budowy domów zbiorowych i wolnostojących pozwala na zaspakajanie potrzeb mieszkaniowych pracowników w szerokiej skali. Ogólnie dzielę reflektantów na 3 kategorie.

Pierwsza kategoria — to reflektanci na mieszkania 2 i 3-pokojowe za opłatą miesięczną.

Druga kategoria — to reflektanci na kupno domów jednorodzinnych, wpłacający 20 proc. kosztów placu i budowy przy zawarciu umowy oraz opłacający raty miesięczne na spłatę kosztów budowy tak, aby po spłaceniu 50 proc. kosztów Towarzystwo przewłaszczyło na ich rzecz nabyte domy.

Wreszcie trzecią kategorię stanowiliby ci pracownicy, którzy stawaliby się odrazu właścicielami domów przy wpłacie 50 proc. ogólnych kosztów. Resztująca suma pozostawałaby oczywiście na hipotece domu.

Warunki szczegółowe oprocentowania i amortyzacji dla reflektantów na domy jednorodzinne w wyczerpujący sposób omawia prospekt Z. U. S.-u, który zamieszczono w ankiecie do artykułu, zamieszczonego w numerze sierpniowym „Naszego Świata”.

Stwierdzić należy, że sumy kosztów budowy i raty amortyzacyjne są nadal aktualne w dzisiejszej koniunkturze budowlanej.

Warunki te należałoby dostosować jedynie do sytuacji materialnej pracowników naszej Instytucji.

„Jerzy Jastrzębiec”

* * *

W sierpniowym numerze „Naszego Świata” kol. Rolita w treściwym i słusznym artykule rozważa nową formę lokaty Funduszu Emerytalnego. Budowa domów jednorodzinnych dla ubezpieczonych posiada dużo zalet, przede wszystkim chroni substancję kapitałową, przynosi dochód, przywiązuje pracowników do instytucji, przeciwdziała nadmiernemu zadłużeniu się pracowników, którzy rozpoczynają budowę na własny koszt, stwarza kulturalniejsze warunki egzystencji, wnosi inicjatywę oraz aktywność do życia gospodarczego i daje innym instytucjom przykład wielce racjonalnej lokaty swego funduszu. Powyższy projekt posiada tyle zalet, że niezawodnie będzie on przedmiotem rozważań Zarządu Funduszu Emerytalnego.

Obecnie pragnę omówić sposób wykorzystania części oszczędności złożonych w Funduszu Zwrotnym.

Według ostatnich oficjalnych oświadczeń na Zgromadzeniu Delegatów naszego Zrzeszenia, Fundusz Zwrotny traci cechy oszczędności przymusowej, a staje się niejako funduszem gwarancyjnym na rzecz B. P., dlatego Władze utrudniają coraz bardziej wycofywanie tych oszczędności. Uwzględniając żądania Władz i pozostawiając połowę kwoty Funduszu Zwrotnego jako kapitał gwarancyjny, nienaruszalny, pozostaje jeszcze wolna suma przeciętnie ca zł 5 tysięcy.

Wypłacenie tej kwoty dopiero z chwilą przejścia na emeryturę, w latach już starszych nie jest zazwyczaj, z powodu braku inicjatywy, w należyty sposób wykorzystane.

W odrodzonej Polsce—bodaj najtragiczniej przedstawia się sprawa motoryzacji kraju. Było dużo projektów łącznie z przymusem zakupu auta przez osoby zarabiające ponad pewną kwotę. Żaden z tych projektów jednak nie pchnął sprawy naprzód. Nadal ilość pojazdów mechanicznych w Polsce oscyluje wokół sakramentalnej liczby 40 tys. W Niemczech liczba ta zbliża się do 3 milj. W ciągu trzech lat rządów narodowo-socjalistycznych w Niemczech liczba pojazdów mechanicznych wzrosła o 1,2 milj. Przepaść, jaka istnieje w tej dziedzinie między nami a krajami zachodnimi, nie tylko nie pomniejsza się, lecz przeciwnie coraz bardziej zwiększa. *Pod względem motoryzacji ustępujemy wszystkim krajom Europy i kroczymy gdzieś na szarym końcu.*

Jak z tego wynika, dotychczasowa akcja na rzecz rozwoju motoryzacji kraju jest niedostateczna i muszą być przedsięwzięte inne bardziej skuteczne

środki. Jednym z tych środków jest ułatwienie nam, pracownikom B. P., nabycia aut lub motocyklów z kapitałów Funduszu Zwrotnego za cenę ca zł 5 tys.

Należy wybrać jeden lub dwa typy wozów dla nas najodpowiedniejszych, porozumieć się z wytwórnią krajową, w celu uzyskania najlepszych warunków przy masowym zakupie. Należy ubezpieczyć wszystkie wozy w jednym polskim towarzystwie asekuracyjnym, przez co uzyska się lepsze stawki.

Dla młodszych pracowników, którzy nie przepracowali w Banku 15 lat, można ułatwić nabycie motocyklu za cenę ca zł 2 tysiące.

Nabycie przez pracownika auta jest korzystne i dla B. P., i dla niego samego, i dla Państwa.

Przede wszystkim pracownik ten będzie mógł poznać dokładnie swój okręg bankowy i lepiej orientować się w kwestiach kredytowych. Sprawozdania miesięczne o położeniu gospodarczym nabiorą rumieńców życia. Nawiąże się kontakt bezpośredni z podawcą i większym wytwórcą.

Korzyść dla niego samego i dla rodziny jest widoczna. Zamiast niedziele i wolne chwile spędzać w dusznym mieście, można będzie pojechać nad jeziora, w góry i lasy. Zapał do życia, a przez to i do pracy wzrośnie. Zdrowotność polepszy się. Zostaną nawiązane stosunki koleżeńskie między Oddziałami oraz nastąpi ułatwienie wymiany poglądów. Stanie się wreszcie możliwe dokładniejsze poznanie całego kraju.

Dla Państwa jako całości będzie stopniowo realizowana zasada: im więcej aut, tym lepsze drogi. Poza tym Władze B. P., uruchomiając część naszych oszczędności, przyczynią się wydatnie do obronności kraju, a zwiększając działalność wytwórni, ożywią życie gospodarcze i powiększą ilość pojazdów mechanicznych w Polsce.

Należy zerwać z dotychczasową bezczynnością.

Inne kraje milowymi krokami dążą naprzód. Ruszmy i my!

W. Bielecki

Co o nas inni mówią?

Opinie, o których będzie mowa, jakkolwiek pochodzą z różnych kół, są tak do siebie podobne, że śmiało mogą uchodzić za wyraz powszechnego mniemania ogółu społeczeństwa, z którym niewątpliwie wypada się liczyć i którego nie ma powodu ukrywać. Sądzę, iż niektórzy Koledzy może już spotykali się poza Bankiem z tego rodzaju poglądami i porównaniami, które stanowią podstawę ujemnej oceny sposobu załatwiania spraw klientów przez Oddziały Banku Polskiego i świadczyłyby o przesiąknięciu pewną manierą biurokratyczną.

Nieraz daje się słyszeć, że Bank Polski nie liczy się z klientem, z jego interesami i potrzebami. Co więcej, ten i ów skarży się, że jakakolwiek prywatna instytucja finansowa obsłuży go znacznie szybciej. W Banku Polskim klient odnosi jakby wrażenie, że Instytucja go nie potrzebuje. Cały tok manipulacji jest ułożony wyłącznie pod kątem widzenia zaspokojenia potrzeb instytucji emisyjnej, a nie ku zadowoleniu klienta. Przyczynia się do utrwalenia takiego mniemania system zobowiązywania klienta do przedkładania odpowiednio wypełnionych formularzy przy każdej większej tranzakcji, tudzież system nakładania na pracowników obowiązku dopełniania mnóstwa czynności formalnych, gdzieindziej w tych rozmiarach niespotykanych. Formalistyka hamuje sprawność załatwiania manipulacji, a tym samym powoduje stratę cennego czasu i wywołuje usprawiedliwione niezadowolenie klienta.

Włoczenie całej manipulacji w ramy przepisów Instrukcji i Okólników, szablonowych formularzy automatyzuje i mechanizuje czynności pracownika, a przy tym, wbrew narzucającym się przypuszczeniom, nie potęguje sprawności, jaką by mógł okazać, gdyby stosunek do każdej zawieranej z klientem tranzakcji wyrażał się w formach bardziej prostych.

Zarzuty, pochodzące z zewnątrz Banku Polskiego, dotkliwie uderzają w ambicję naszej zbiorowości pracowniczej.

Z. Z.

W obronie naszej godności!

Bank Polski, jako instytucja stworzona przez całe społeczeństwo i służąca interesom wszystkich warstw, powinien być przez to społeczeństwo traktowany z należnym szacunkiem i uznaniem. I nie tylko sama Instytucja, ale i jej urzędnicy.

Tymczasem nie zawsze tak się dzieje. Prasa — wyrazicielka opinii publicznej — jest raczej nieprzychylnie usposobiona zarówno do Banku, jak i dla Zrzeszenia; Instytucję uważa za przemożnego bankiera, a nas za najlepiej sytuowanych w Polsce urzędników czy też wielkich panów. Zadajmy sobie pytanie, czyja to wina, że tak się dzieje i jak temu zaradzić? Bezwątpienia winę należy przypisać nam samym.

Na XVII Zgromadzeniu Delegatów poruszono sprawę błędnej opinii publicznej co do wysokości naszych uposażeń i zalecono Zarządowi Głównemu podejmowanie odpowiednich interwencyj na zewnątrz i zamieszczanie odpowiednich sprostowań. Na tymże Zgromadzeniu zajmowano się również artykułem ekonomisty p. F. Zweiga, nieprzychylnie odnoszącym się do naszej Instytucji, i apelowano do Zarządu Głównego o przeprowadzenie na przyszłość w tego rodzaju wypadkach interwencyj na łamach prasy. W tej dziedzinie nie uczyniliśmy jednak prawie nic; tym więcej, że zadanie to było ułatwione przez posiadanie własnego organu prasowego wskutek wznowienia „Naszego Świata". A przecież pismem naszym interesują się na zewnątrz. Oto z przyjemnością zauważyliśmy, że w Nr. 36 „Merkuryusza Polskiego Ordynaryjnego" przytoczono in extenso artykuł z „Naszego Świata" p. t. „Paradoksy podatkowe".

Mniej przyjemny jest jednak fakt następujący:

W lipcu b. r. toczyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozprawa o nadużycie w Izbie Skarbowej. Między innymi zeznawali jako świadkowie — zresztą podrzędni — niektórzy urzędnicy Oddziału Banku Polskiego w Poznaniu. W sprawozdaniu o rozprawie umieścił „Kurier Poznański" w Nr. 43 taką wzmiankę:

„Sąd... przesłuchał urzędników P. K. O. i urzędników Banku Polskiego, którzy realizowali czeki, wystawiane przez referentów Urzędu Skarbowego. Wszyscy ci świadkowie zeznali, że nie znają oskarżonego i stanowczo zaprzeczyli rzucanym na nich podejrzeniom, jakoby ktokolwiek z nich działał z oskarżonym w porozumieniu".

Dlaczego nie wytoczono przeciwko tym urzędnikom dochodzenia dyscyplinarnego? Przecież — zdaniem prasy — byli przez Sąd posądzeni o współudział z oskarżonym, bo zarzut ten odparli! A jeśli nie — to dlaczego nie zażądano odwołania tej wzmianki? Sprostowanie — zresztą problematyczne — uczynił „Kurier Poznański" dopiero na skutek osobistej interwencji samych „współwinnych".

Takie i tym podobne fakty nie powinny bezwzględnie mieć miejsca; musimy w tym kierunku coś działać i skierować bardziej uwagę naszą na prasę. Nasza ingerencja w prasie powinna mieć miejsce w najdrobniejszych sprawach. I to w prasie poważnej i ogólnopolskiej. Dlatego z radością należy powitać wysiłki „Unii", aby utworzyć własną agencję prasową. Powinniśmy te starania nadrzędnej organizacji pracowniczej poprzeć.

Jan Maria Rupniewski

Listy do Redakcji

O tym, czy czasopismo jest poczytne, świadczy zazwyczaj ilość prenumeratorów. Tego rodzaju probierza nie posiada „Nasz Świat", mający stałą, ściśle określoną ilość odbiorców. Jedynym drogowskazem są wówczas głosy Czytelników. Zamieszczamy poniżej krytykę, nadesłaną nam przez kol. Z. RZ. w/m.

Redakcja.

Wznowienie działalności „Naszego Świata" powitaliśmy na prowincji z prawdziwym entuzjazmem, widząc już w pierwszym numerze naszego organu prasowego zapowiedź lepszego jutra.

Ten pierwszy egzemplarz „Naszego Świata" bez okładki, chudy, cienki nie przypominał zupełnie dawnych ozdobnych kwartalników tego pisma, ale bądź co bądź świadczył, że minęły już te czasy, kiedy „Nasz Świat"... nie mógł się ukazywać.

Stronie graficznej naszego czasopisma nie mam nic do zarzucenia, natomiast pragnąłbym zabrać głos w sprawie ideowego nastawienia pisma. Jeżeli się nie mylę, to Redakcja prowadzi ożywioną kampanię prasową, mającą na celu nastawienie ideologii zrzeszeniowej w kierunku solidaryzmu społecznego. W publicystycznych rozważaniach na temat solidaryzmu w ostatnich numerach „Naszego Świata" przewijają się wielkie prądy społeczne i filozoficzne naszego wieku.

Są to bezsprzecznie wielkie problemy, jednak większym od kilku lat jest dla mnie problem, jak dotrwać do końca miesiąca. Trudno mi doszukiwać się odpowiedzi na kapitalne pytania, jaką drogę ideologiczną wybierać: liberalizm, solidaryzm czy socjalizm, gdy nie znajduję dotychczas odpowiedzi, dlaczego w 1935 roku, kiedy to jednym pracownikom zredukowano płace o 4 stopnie — innych w tym czasie awansowano o 5, 6, 7 stopni płac.

EDWARD NEHRING

Stosunek Banku Polskiego do rolnictwa

Fragment pracy wyróżnionej na Konkursie „Naszego Świata"

Jednym z najważniejszych zagadnień ekonomicznych Polski w dobie obecnej jest niewątpliwie sprawa uregulowania gospodarki rolniczej, a zwłaszcza handlu płodami rolnymi.

Po odzyskaniu niepodległości, w krótkim już czasie rozpoczęła się akcja podniesienia produkcji płodów rolnych. Zdawałoby się, że nie może tu być jakichkolwiek kwestii w tej akcji. Polska, jako kraj rolniczy, powinna mieć nadmiar płodów rolnych, z których część, po zaspokojeniu własnych potrzeb, można byłoby wywieźć zagranicę i tym samym wzmocnić nasz bilans handlowy.

Zasadą rozwoju każdej dziedziny produkcji jest zapewnienie zawczasu zbytu towarów, które zamierzamy produkować. O tym jednak, niestety, zapomniano.

To też, gdy po szeregu latach pracy osiągnięto wzrost produkcji niektórych płodów rolnych, okazało się, że nie było na nie dostatecznej ilości nabywców. Ceny, oczywiście, spadły. Aby ratować sytuację, przystąpiono do akcji interwencyjnej. Chodziło tu o wywóz zagranicę nadmiaru zboża. Wprowadzono premie, które kosztowały setki milionów złotych. Ponieśliśmy podwójną stratę: musieliśmy sprzedać swój produkt zagranicę — poniżej ceny kosztu i jednocześnie dopłacać premie, umożliwiające sprzedaż tych produktów.

Charakterystyczną rzeczą jest fakt, że gdy z jednej strony musieliśmy dopłacać przy sprzedaży zbóż naszych zagranicę, z drugiej — sprowadziliśmy za drogie pieniądze najrozmaitsze płody rolne z zagranicy, które dałyby wyhodować się u nas. A dzieje się to przede wszystkim dlatego, że często nie zdajemy sobie dokładnie sprawy z tego, czym jest rolnictwo. Na ogół panuje pojęcie, że produkcja rolna składa się z żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa oraz ziemniaków i na te produkty zwraca się główną uwagę, a całą gospodarkę rolną rozpatruje się pod tym kątem widzenia. Niewątpliwie wymienione wyżej płody są najbardziej potrzebne do codziennego życia i są w nadmiarze w stosunku do innych, jednak nie stanowią całości, a tylko część produkcji gospodarstwa wiejskiego. Wiadomo zaś, że możemy uprawiać u nas kilkaset roślin na różne cele na własny użytek i na sprzedaż zagranicę. Hodowla zwierząt użytecznych oraz najrozmaitsze przetwory i przeroby zwierzęce, jak też i roślinne, często niewyzyskane, zamykają olbrzymią gałęź produkcji rolnej.

Kierowanie ideologii zrzeszeniowej na inne łożyska uważam za rzecz nie wskazaną, od początku bowiem swego istnienia — jak to stwierdził zresztą w swym przemówieniu na uroczystości poświęcenia Szkoły w Terpiłowiczach kol. Prezes Stefan Zieliński: „ ... pracownicy Banku Polskiego mają przed oczyma wyższe cele obywatelskie i społeczne...”

Moim zdaniem „Nasz Świat” powinien ograniczyć swój zasięg do skromnych naszych zainteresowań, przypominać i uzasadniać, że zlikwidowanie pensji wrześniowej i bilansowej było pozbawieniem pracowników ich praw dobrze nabytych, że wzrost świadczeń z tytułu opłat szkolnych i wydatków na pomoc lekarską jest krzywdą, z która trudno się pogodzić i że sytuacja ogółu pracowników Banku Polskiego z wyjątkiem nielicznej garstki wybranych — jest katastrofalna. Ci koledzy, którzy po desperacku zadłużali się, mają nadzieję na poprawę swych finansów przez oddłużenie, lecz pozostali, którzy prowadzą od dawna bardzo niską stopę życiową, nie mają długów, ale też i nie widzą nadziei na wybrnięcie z lichej wegetacji, jaką już od kilku lat prowadzą.

Oto dlaczego — moim zdaniem — winien „Nasz Świat” zrzezygnować z wielkich planów.

Jan Bezłaski

—————

Zapytujecie mnie, Szanowny Kolego Redaktorze, w swym uprzejmym liście, dlaczego nie chcę podpisywać nazwiskiem mych artykułów, chociaż są one zupełnie dobre.

Przede wszystkim pragnę, aby myśli, jakie głoszę, nie były zwalczane przez moich osobistych przeciwników. Niekiedy słyszę, jak osoby wrogo do mnie ustosunkowane przychylnie omawiają artykuł przeze mnie napisany, nie wiedząc, że ja jestem autorem. Nigdybym tego nie osiągnął, podpisując artykuł rzeczywistym nazwiskiem, a nie pseudonimem.

Poza tym chodzi mi o spokój życiowy w stosunkach z kolegami. Przypominam sobie przed kilku laty, gdy byłem zgoła początkującym pracownikiem, co koledzy mówili o tych, którzy ogłaszali swe prace na łamach „Naszego Świata”. Otwarcie posądzano ich o karierowiczostwo, o chęć popisania się. Nawet, gdy później przeniesienia na Oddziały spotykały tych, co w „Naszym Świecie” pisywali — nie zmieniono zdania.

Wreszcie — przyznam otwarcie — zależy mi na opinii mych zwierzchników. Wiem z praktyki dawnych lat, że każdy, kto ogłosił swą pracę na łamach „Naszego Świata”, został uznany za teoretyka, niezdolnego do praktycznej pracy bankowej.

Musimy się z tym zgodzić, że ludzie piszący nie są mile widziani, a umiejętność formułowania na piśmie swych poglądów jest raczej oceniana ujemnie.

Dlatego to używam pseudonimu. Trudno. Takie czasy.

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Marcin Rolita

Można rentowność naszych gospodarstw wiejskich podnieść przez wprowadzenie innych upraw czy produkcji towarów, które sprowadzamy z obcych krajów.

Przy popieraniu danej gałęzi produkcji automatycznie zostało przystosowane udzielanie rolnikom kredytów t. zw. specjalnych. Kredyty te niejednokrotnie nie osiągały swego celu, a często były powodem zadłużenia się niejednego rolnika. Weźmy przykład: Pan X. otrzymał pożyczkę na kupno nasion selekcyjnych i nawozów pomocniczych, tymczasem zabrakło mu pieniędzy na odpowiednie narzędzia do przygotowania roli pod względem jej fizykalnych własności. Uprawa chybiła, a plon uzyskany nie pokrył wzmożonych wydatków i p. X. nie był w stanie pokryć swych zobowiązań, zaciągniętych na kupno nasion i nawozów.

Przyjmijmy, że pieniądze z kredytu specjalnego dostały się do rąk rolnika-producenta i ten przyjął je na zakupienie nawozów. Nie trudno było go namówić do zaciągnięcia pożyczki, ponieważ nie każdy zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że musi dług oddać, zwłaszcza, gdy chodzi o akcję, prowadzoną przez Skarb Państwa. Ale jaki procent naszych rolników umie z pożytkiem zastosować nawozy sztuczne. Niewątpliwie tylko bardzo znikoma ich ilość. Wskutek tego wiele z tych nawozów zostało wyługowanych w głąb ziemi lub zostało zmarnowanych w inny sposób, a zwiększony plon nie zawsze zapłacił wkład. To samo tyczy się nowych specjalnych narzędzi i t. p.

Kalkulacja handlowa jest tu konieczna. A iluż rolników zarówno większej, jak i mniejszej własności prowadzi swoje gospodarstwo z ołówkiem... i buchalterią? Niestety, niewielu!

Jeszcze większe zadłużenie w rolnictwie stworzyła akcja, zmierzająca do przeprowadzenia w krótkim stosunkowo czasie najrozmaitszych inwestycji, szczególnie melioracyjnych, które należy rozkładać na dziesiątki i więcej lat, gdyż jedno pokolenie temu wysiłkowi sprostać nie może.

To też niebacznie poszliśmy na wieś z pieniędzmi, które tam utonęły. Wydobyć je teraz jest b. trudno. Rolnicy uginają się pod brzmieniem zobowiązań. Szczególnie wobec utrzymujących się stale jeszcze stosunkowo niskich cen zboża.

Skonstatowaliśmy powyżej stan faktyczny w rolnictwie po to, aby zastanowić się, jakimi powinniśmy dążyć drogami, by uniknąć dawnych błędów i przyczynić się do rozwoju rolnictwa, by mówiono o Polsce, jak dawniej, jako o kraju „mlekiem i miodem płynącym”.

Jaki jednak jest stosunek Banku Polskiego do tej sprawy?

PRZEGLĄD PISM I WYDAWNICTW

Ustawa uposażeniowa dla pracowników państwowych z roku 1934 spowodowała i u nas całą falę obniżek, redukcyj płac oraz wyrównań rażących dysproporcyj... w dół. Sytuację materialną pogłębiają wzrastające od roku 1936 ceny produktów spożywczych, stanowiących większą część naszych budżetów. Według oficjalnych obliczeń ceny wzrosły od tego czasu o przeszło 15 proc., o tyle więc zmniejszyła się znowu wartość naszych poborów.

Koledzy nasi są coraz bardziej rozgoryczeni. Wprawdzie w ostatnich czasach szereg osób otrzymał duże awanse, natomiast ogółowi pracowników odjęto jednocześnie po blisko 4 stopnie płac.

Z tym systemem awansowania jednych kosztem redukcji płac innych dotychczas nikt jeszcze nie może się pogodzić. Żądania podwyżki płac i przywrócenia normalnych zarobków spotykają się z coraz większym zrozumieniem pracodawców, o czym świadczy choćby nieznaczna, bo zaledwie 5%-wa podwyżka płac, jaką uzyskali w ostatnich dniach pracownicy T. K. K. T. Jak donosi prasa:

„Arbiter Min. Opieki Społecznej w zatargu między pracownikami teatralnymi a Towarzystwem Krzewienia Kultury Teatralnej wydał orzeczenie, rozstrzygające sprawy sporne, których nie udało się załatwić polubownie.

Orzeczenie wprowadza 5-procentową podwyżkę płac pracowników teatralnych. Orzeczenie obowiązuje od dnia 13 b. m. do dnia 31 sierpnia 1938 r."

Ciekawe postulaty wysuwają pracownicy samorządowi. Na uzasadnienie słuszności automatycznego awansu, jeden z ostatnich numerów czasopisma pracowników samorządowych przytacza następujące argumenty, mogące zainteresować ogół pracowników Banku Polskiego:

„Względy słuszności najbardziej uzasadniają konieczność awansu automatycznego z uwagi na to, że pracownik samorządowy ma bardzo skromne granice swego awansu życiowego, przeważnie zamknięte w ramach danego związku samorządowego. Pracownik państwowy ma możność awansować od XII kategorii do II, czego z reguły nie ma pracownik samorządowy".

Jesteśmy również w tym położeniu, że posiadamy ograniczone pole ekspansji życiowej. Stanowisko dyrektorskie w mieście prowincjonalnym jest szczytem marzeń większości naszych Kolegów. Niepozorny nasz zasięg pod względem satysfakcji życiowej powinien być rekompensowany wysokimi płacami.

Fala walk o wyższe płace obejmuje coraz szersze kręgi. Oto:

„Unia Zw. Zaw. Prac. Umysłowych otrzymała informację o prowadzonej obecnie we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych akcji o podwyżkę płac pracowników biurowych".

„Pracownicy umysłowi żądają zawarcia umów zbiorowych, gwarantujących podwyżkę płac o 15—20 proc., co motywowane jest poprawą koniunktury i zmianami w kosztach utrzymania".

Z góry musimy powiedzieć, że Bank Polski nie jest powołany do zajmowania się jakąkolwiek akcją oddłużeniową gospodarstw rolnych.

Pozostaje tylko sprawa normalnej współpracy z rolnictwem, zgodnie z 58 artykułem Statutu Banku Polskiego *). Współpraca ta może polegać jedynie na udzielaniu pośrednio kredytów dla rolnictwa.

Rozpatrzmy więc, jakiego rodzaju kredyty może Bank Polski mieć do dyspozycji rolnictwa.

Kredyt rolny według celu swego przeznaczenia rozpada się na zasadnicze 3 formy: 1) kredyt gruntowy, 2) kredyt inwestycyjny i 3) kredyt obrotowy.

1) *Kredyt gruntowy*, jak sama nazwa wskazuje, jest bezpośrednio związany z ziemią i może służyć rolnikowi, bądź na kupno gruntu, bądź na wycofanie części swego kapitału, tkwiącego w ziemi, w celu użycia go na inne cele.

Taki kredyt z konieczności musi być długoterminowy a niskooprocentowany, gdyż ziemia sama powinna go spłacić zarówno w kapitale, jak i w odsetkach w postaci amortyzacji w takim stosunku, jaki zachodzi między wartością gruntu a rentą gruntową.

Bank Polski kredytu gruntowego w jakiejkolwiek formie udzielać nie może, gdyż to sprzeciwiałoby się Statutowi.

2) *Kredyt inwestycyjny* różni się od gruntowego tym, że nie służy ziemi bezpośrednio, a różnym inwestycjom koniecznym w gospodarstwie wiejskim, jak: budowa urządzeń obór, stajen, melioracje gruntu, kupno narzędzi i t. p. Tu mamy do czynienia z typowym kredytem amortyzacyjnym, gdyż poczynione inwestycje z czasem zużywają się. Amortyzacja w zależności od przedmiotu inwestycji powinna rozkładać się na okres od 5 — 25 lat, a więc jest to kredyt średnioterminowy, którego również Bank Polski nie może udzielać w myśl 58 art. swego Statutu, a tym samym nie powinny być przyjmowane weksle np. spółek wodnych i t. p. Choć weksle takie wystawiane są względnie dyskontowane na 3 lub 6 miesięcy przed datą płatności, to przecież w praktyce przeważnie nie bywają wykupywane gotówką, lecz prolongowane, co jest obejściem wspomnianego wyżej art. 58 Statutu Banku Polskiego.

Kredyty: gruntowy i inwestycyjny przeważnie bywają zabezpieczone hipotecznie na gospodarstwach rolnych, co może być dla nich szkodliwe, a nawet rujnujące przy nadmiernym zadłużeniu, jak to obecnie ma miejsce w wielu wypadkach.

*) Art. 58: „Bank dyskontuje weksle, powstałe z dokonanych obrotów gospodarczych. Weksle te mają być w chwili przyjęcia płatne najdalej w ciągu trzech miesięcy . . . . . oraz weksle rolników za nabyte nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia i inwentarz mogą być sześciomiesięczne . . . . . .

Jak donoszą „Nowiny Codzienne" z dnia 28 b. m. wszystkie prawie żądania strajkujących pracowników miejskich zostały uwzględnione z wyjątkiem oczywiście podwyżki płac. Jednak pracownicy miejscy

„wysuwają w dalszym ciągu nowe żądania, podwyżki 15% oraz jednomiesięcznej pensji, jako wynagrodzenia za uprzednie redukcje".

W numerze grudniowym miesięcznika „Bank" na pierwszy plan wysuwa się artykuł kol. E. Ugniewskiego o francuskich poglądach na interwencjonizm, napisany w związku z dyskusjami na Kongresie Bankowym w Paryżu, na którym autor był jednym z polskich delegatów. Najciekawszymi momentami artykułu są jednak nie części sprawozdawcze, ale własne uwagi autora na temat nowoczesnego interwencjonizmu państwowego. W artykule na temat finansowania przemysłu kol. A. Bagnowski podkreśla konieczność zmian w działalności kredytowej banków, a przede wszystkim zerwanie z nadmiernym schematyzmem na rzecz lepszej znajomości klientów. M. Epstein polemizuje z wysuniętą w poprzednim numerze „Banku" tezą, że pożądane byłoby stworzenie w Polsce krajowego rynku akceptów bankowych, uważając, że wobec nieistnienia zorganizowanego rynku dyskontowego, było by to „szyciem ubrania na wyrost".

W dziale zagadnień bieżących omówione są problemy moratorium hipotecznego, wykorzystania kapitałów towarzystw ubezpieczeniowych w zakresie lokat długoterminowych, oraz nawrotu depresji w Stanach Zjednoczonych i walki z niepożądanym przypływem kapitałów w Szwajcarii.

Interesującą inowacją jest „encyklopedia bankowca" w opracowaniu kol. T. Sołowija. Objaśniając znaczenie najczęściej używanych pojęć ekonomicznych, może oddać znaczne usługi tym Kolegom, którzy z „gwarą" ekonomiczną mniej się dotąd stykali.

Dział prawny z artykułem dr. Sternbacha o podatku on-call'owym, dział organizacji bankowej z art. kol. Gizowskiego o statystyce pracy w banku, a ponadto stałe przeglądy sytuacji gospodarczej w kraju i zagranicą oraz ustawodawstwa, prasy i wydawnictw dopełniają całości numeru, którym Redakcja zamyka piąty rok swej działalności.

Ukazał się z kolei piąty numer „Biuletynu Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi" pod redakcją kol. mgr. W. Bryji.

Organizacja ta nakreśliła sobie piękny cel pracy inteligencji ludowej dla wsi, „aż wieś poczuje się dumną ze swej inteligencji, a inteligencja ludowa, że jest dzieckiem wsi".

Ukazał się Nr. 1—3. zbiorowy tomik **„Poradnika Językowego"**, miesięcznika, organu Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka.

Zwartą treść numery wypełniają cenne artykuły językoznawcze St. Szobera, Cz. Rokickiego, J. Rossowskiego, M. Załuskiej, W. Doroszewskiego i H. Friedricha.

„Poradnik Językowy" zalecany jest przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dla szkół wszelkiego typu.

Listopadowy numer lwowskiego **„Pracownika Umysłowego"** zawiera interesujące artykuły na temat ruchu zawodowego w Polsce i zagranicą, obciążeń i stopy życiowej, zniżek ubezpieczeniowych i t. p.

„Świat Pracowniczy" porusza sprawy budownictwa mieszkaniowego i ustawodawstwa społecznego.

„Ruch Pracowniczy" zawiera St. Gackiego „Demokracja społeczna", K. Wodziński omawia projekt ustawy o zawodzie

---

3) *Kredyt obrotowy* jest odpowiednikiem kapitału obrotowego w gospodarstwie wiejskim i może być udzielany przez Bank Polski rolnictwu na równi z przemysłem, handlem i t. d. w postaci dyskontowania weksli zgodnie z cytowanym wyżej art. 58 Statutu Banku Polskiego.

Należy jednak zdawać sobie sprawę, że kapitał obrotowy w rolnictwie obraca się znacznie wolniej, niż w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych. To też zachodzi pytanie, czy ujęty statutowo okres przyjmowania 6-miesięcznych weksli do portfelu Banku Polskiego jest słuszny.

Rolnikowi bowiem trudno jest korzystać z krótkoterminowego kredytu, jakim jest okres 3—6 miesięczny, gdyż w zasadzie rolnik nie posiada weksli handlowych przy obecnym, stosunkowo prymitywnym stanie handlu rolnego u nas.

Obrót kapitału u rolnika, produkującego jako dochód główny — zboża, a takich jest większość, trwa w praktyce około roku, a nawet dłużej. Jedynie w gospodarstwie mlecznym oraz przy niektórych uprawach ogrodniczych obrót kapitału dokonywa się w ciągu kilku miesięcy.

Istotną pomoc rolnictwu przyniesie podważenie mało życiowego i sztucznego 6-miesięcznego okresu płatności weksli. Wprawdzie, teoretycznie, mogłyby weksle rolnicze wędrować przez dłuższy czas po innych instytucjach kredytowych, a dopiero trafić do Banku Polskiego na ten 6-miesięczny okres przed datą płatności. Ale tak w praktyce zwykle nie jest, a jeśli nawet zdarzy się taki wypadek, jest to dla rolnika bardzo uciążliwe, gdyż procenty i różne opłaty z tytułu wystawionych i ewentualnie prolongowanych weksli są zbyt wysokie na rzecz różnych pośredników. W związku z powyższym należałoby rozszerzyć § 58 Statutu Banku Polskiego tak, *by można było przyjmować weksle rolników z okresem płatności dłuższym, niż 6 miesięcy.*

Obecnie, gdy zadłużenie rolnictwa naszego sięga wielkich sum, *kredyt dla rolników powinien być tani*, a więc nie tylko *pod względem obniżonego procentu*, ale *również — ułatwionego dostępu do kredytu* przy minimalnych kosztach bezpośrednich i pośrednich.

Znacznie prostszy i tańszy wydaje się kredyt zaliczkowy dla rolników za pośrednictwem instytucji kredytowych, o charakterze rolnym. Jednak tu jest wielka trudność w przeprowadzeniu kontroli właściwego podziału i przeznaczenia tych pożyczek, zwłaszcza w wypadkach, gdy weksle dyskontowane w Banku Polskim nie posiadają podpisu rolnika; szczególnie musi tu być poszkodowany drobny rolnik, znajdujący się często zbyt daleko od źródeł decyzji udzielania kredytów.

———————

dziennikarskim. Poza tym numer zawiera wymowny artykuł p. t. „O ile wzrosły koszty utrzymania? (13—20%!)".

„Polityka Gospodarcza" Nr. 48-50 m. in. zawiera A. Jałowieckiego „Bilans ostatniej konwersji i polityka emisyjna", J. Steckiego „Etatyzm i biurokracja".

„Ekonomista". Tom III. 1937. F. A. v. Hayek „Problemat złota", A. Haydel „Polityka cen a dochód społeczny", A. Halperin „Logika i doświadczenie w ekonomii politycznej".

Ostatni numer miesięcznika społeczno - gospodarczego **„Drogi Polski"** (Nr. 11—12 za listopad — grudzień, liczący 38 stron) zawiera następujące artykuły: wstępny — p. t. „Na przełomie", żądający programu uzbrojenia przemysłowego Polski; zakończenie bardzo dziś aktualnej pracy prof. Z. Łempickiego o kryzysie inteligencji zawodowej; poruszający interesujące problemy artykuł p. dr. Studentowicza o roli ekonomisty, administracji [illegible]rzedsiębiorcy i inżyniera: referat p. E. Ugniewskiego z K[illegible] Naukowego w Paryżu p. t. „Interwencja państwa [illegible]ieniężno-kapitałowym".

Pozostała [illegible] poświęcona jest zagadnieniom przemysłu hutnic[illegible]zech, Rosji i Anglii. Znajdujemy tu prace p. Łą[illegible]rzemyśle hutniczym w Z. S. S. R., p. M. Klucza o nadz[illegible] państwa nad przemysłem w Niemczech i p. M. Rogóyskiego o reorganizacji htunictwa w Anglii.

Kronika zawiera: dokumenty Przełomu, a m. in. uchwały lwowskiego zjazdu Zw. Legionistów i P. O. W.; nową rubrykę stałą p. t. „Gospodarstwo i wojna" (recenzje prac niemieckich i polskich); sprawozdania z odczytów — m. in. konsula dr. Skowrońskiego o zaopatrzeniu Polski w surowce zagraniczne.

W przeglądzie wydawnictw omówiono książkę prof. Z. Magyary'ego o administracji publicznej; jest to bez wątpienia najciekawsza obecnie praca z tej dziedziny.

Ponadto numer zawiera przegląd prasy, kronikę gospodarczą i morską.

Referat prof. Z. Łempickiego jest wnikliwym studium nad mechaniką zbyt szczupłego przyrostu prawdziwej inteligencji w Polsce; autor zastanawia się nad głębszymi przyczynami braku zainteresowania młodzieży dla studiów i znajduje je w nieodpowiednich programach i metodach nauczania.

Prof. Łempicki opowiada swe wrażenia z kongresu pedagogiki akademickiej w Paryżu i dochodzi do wniosku, że obecne programy studiów nie odpowiadają potrzebom życia.

Ukazał się ostatni numer dwutygodnika „Pani Domu" poświęcony organizacji gospodarstwa domowego. Pismo redagowane jest żywo i ciekawie. Ostatni numer zawiera szereg aktualnych artykułów, które niewątpliwie zainteresują ogół naszych Koleżanek.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W [illegible]dniach nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów cztery osoby. Odeszli od nas, pozostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienia i szczery żal.

CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Śmierć przedwcześnie zabrała z pośród nas ś. p. Mieczysława Mierzejewskiego, kolegę naszego z Oddziału Głównego.

Urodzony w Warszawie w r. 1886, zmarł dn. 12 grudnia r. b.

Po ukończeniu V. Warszawskiego Gimnazjum Państwowego rozpoczął pracę w Agenturze Celnej przy Dyrekcji Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej.

Zawierucha wojenna rzuciła Go do Rosji. Po powrocie do kraju wstąpił do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w dniu 1 czerwca 1920 r., po likwidacji której przeszedł do Banku Polskiego, gdzie pracował przez cały czas do ostatnich chwil swego życia.

Pamięć o ś. p. Mieczysławie Mierzejewskim, jako o człowieku zacnym, uczynnym i dobrym towarzyszu pracy, na długo pozostanie w sercach tych, wszystkich, którzy Go znali i cenili.

Śmierć kolegi Mierzejewskiego była tym okrutniejsza, że zaskoczyła Go niespodziewanie, w chwili, gdy życie zapowiadało się dla Niego najpomyślniej.

———

W pełni sił żywotnych, w wieku lat 43 zmarła koleżanka nasza ś. p. Teofila Maria Landy.

Po ukończeniu 8-klasowej Szkoły Handlowej A. Wereckiej, odbyła ś. p. Landy czteroletnie wyższe studia w Warszawie.

Pracę bankową rozpoczęła w r. 1913 w Banku Zachodnim, a w r. 1920 przeszła do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, a następnie do Banku Polskiego, gdzie pracowała kolejno w Centralnej Księgowości, w Biurze Akcji, a ostatnio w Wydziale Kredytowym.

Wzorowy pracownik, uczynna koleżanka, pogodnym swym charakterem umiała sobie zjednać życzliwość i sympatię otoczenia oraz współtowarzyszów pracy.

Odeszła, pozostawiając po sobie szczery żal.

———

Ś. p. Zbigniew Jagodziński urodził się w Warszawie 12 listopada 1886,

W roku 1913 rozpoczął ś. p. Jagodziński pracę biurową w Jener. Reprezent. Piotrogr. Tow. Ubezp., a następnie w r. 1917 przeszedł do Tow. Ubezp. „Polonia". Od roku 1917 pracuje w Polsk. Kraj. Kasie Pożyczk., skąd przechodzi do Banku Polskiego, pracując kolejno w Oddziale Głównym i w Centralnej Księgowości.

W 1931 r. ś. p. Zbigniew Jagodziński przeszedł na emeryturę.

Pracowity, uczynny, solidarny łączył w sobie ś. p. Zbigniew Jagodziński wszystkie szlachetne cechy charakteru, które czyniły Go wzorowym pracownikiem i dobrym kolegą.

———

W dniu 16 grudnia w Radości pod Warszawą zmarł ś. p. Wilczarowski Antoni. Urodzony w dn. 17 stycznia 1896 roku w Tokach pow. Zbaraż, ukończył gimnazjum w Nowym Sączu i studia handlowe w Krakowie. Wstąpił do wojska 6 września 1914 roku do 3 p. p. Legionów. Wskutek odniesionych ran — został w 50 proc. inwalidą.

Do P. K. K. P. wstąpił w 1923 roku. W 1932 roku przeszedł na emeryturę.

NASZA KRONIKA

Z Funduszu Zwrotnego. W dniu 18 grudnia r. b. Zarząd Funduszu Zwrotnego załatwił 3 podania o udzielenie pożyczek i 27 podań o wypłatę kapitału tych uczestników Funduszu Zwrotnego, którzy ukończyli 15 lat pracy w P. K. K. P. i B. P. i wnieśli podania o wypłatę kwot, nie przekraczających połowy obecnego salda (zmniejszonego o połowę już ewentualnie dokonanych wypłat). Wypłata kapitałów nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1938 r.

Reszta wniesionych już podań będzie rozpatrywana na posiedzeniu Zarządu Funduszu Zwrotnego, które odbędzie się około 10 stycznia 1938 r.

Z Zarządu Głównego. Z powodu przeniesienia do Oddziału w Krakowie kol. K. Kawęckiego do Zarządu Głównego wszedł w charakterze członka kol. Wacław Peczyński.

Kol. Eugeniusz Kasprzykiewicz, przeniesiony z Oddziału w Krakowie do Wydziału Personalnego Dyrekcji, z tytułu swej pracy zawodowej — jako członek Zarządu Głównego otrzymał bezterminowy urlop.

W grudniu r. b. Zarząd Główny rozesłał do zrzeszonych bezpłatnie broszurę p. t. „Postulaty pracownicze (Tezy programowe i ich uzasadnienie").

Ponadto Zarząd Główny rozesłał bezpłatnie dla bibliotek większych Kół po jednym egzemplarzu pracę p. mec. Włodzimierza Szczepańskiego, radcy prawnego Zrzeszenia, p. t. „Prawo pracy w świetle orzeczeń sądowych — Część III".

W celu ułatwienia prac, związanych z księgowością, Zarząd Główny wzywa tą drogą Zarządy Kół do nadsyłania *najpóźniej do dnia 5 każdego miesiąca* do Sekretariatu Zarządu Głównego list potrąceń i odnośnych „Stanów rachunków".

Równocześnie przypominamy, że *bilanse netto powinny być* nadsyłane *najpóźniej do dnia 15 stycznia 1938 r.*

Podziękowanie. W związku z wystawieniem Szkoły - Pomnika Imienia Marszałka Józefa Piłsudkiego w Terpiłowiczach Zarząd Główny niniejszym składa serdeczne podziękowanie: członkom Komitetu Budowy z Brześcia n./B.: kol. kol. **Tadeuszowi Tyszkowskiemu, Bronisławowi Politowskiemu, Izydorowi Sembolowi, Mieczysławowi Wróblewskiemu i Stefanowi Zachariasowi** — za Ich pełną zapału i poświęcenia pracę, **kol. emerytowi inżynierowi Ksaweremu Miączyńskiemu** za bezinteresowny nadzór nad budową Szkoły, **p. Dyrektorowi Wacławowi Walterowi i p. Zast. Dyrektora Władysławowi Strzetelskiemu** — za Ich wydatną pomoc i czynne poparcie poczynań Komitetu Budowy oraz za cenne dary dla Szkoły, **nauczycielce w Terpiłowiczach p. Marii Kordeczko, Gromadzie Wsi Terpiłowicze i wójtowi Gminy Turna p. Mikołajowi Waluszko.**

Równocześnie Zarząd Główny serdecznie dziękuje wszystkim Koleżankom i wszystkim Kolegom, którzy przez dobrowolne opodatkowanie się umożliwili sfinansowanie budowy Szkoły.

Komunikaty Zarządu Głównego. Zarząd Główny w m. grudniu r. b. wydał następujące Komunikaty:

Nr. 11 — w sprawie akcji oddłużeniowej i numeru świątecznego „Naszego Świata".

Nr. 12 — o przesłaniu do Kół Komunikatu Komisji Oddłużeniowej Nr. 1.

Nr. 12a — zawiadamiający o śmierci członków F. S. D. na wyp. śm. ś. p. Teofili Marii Landy i ś. p. Zbigniewa Jagodzińskiego (emeryta).

Nr. 13 — zawiadamiający o śmierci członka F. S. D. na wyp. śm. ś. p. Antoniego Wilczarowskiego (emeryta).

Z F. S. D. na wypadek śmierci. Zarząd Główny podaje do wiadomości, że na deklaracjach F. S. D. na wypadek śmierci nie wolno dokonywać jakichkolwiek zmian czy poprawek pod rygorem ich nieważności. Wszelkie zmiany na deklaracji, posiadającej charakter testamentu, mogą być przeprowadzane tylko przez wypełnienie nowej deklaracji, przy czym oryginał nowej deklaracji powinien Zarząd Koła przesłać bezzwłocznie do Zarządu Głównego, kopię zaś zatrzymać w swoich aktach. Deklaracje powinny być wypełniane atramentem.

W razie zgonu członka Funduszu Zarząd danego Koła powinien natychmiast zawiadomić o tym Sekretariat Zarządu Głównego, przesyłając równocześnie świadectwo lekarskie śmierci i metrykę śmierci.

Zarząd Główny we właściwym czasie przesyła osobie upoważnionej w deklaracji do odbioru zapomogi pośmiertnej odpowiednie zaświadczenie, które powinna ona złożyć w miejscowym Urzędzie Opłat Stemplowych wraz z odpowiednim podaniem o zezwolenie na wypłacenie jej omawianej zapomogi (p. 8 § 84 R. W. Dz. U. R. P. Nr. 101/23, poz. 794).

Z Funduszu Naukowego. Ze względu na znaczne zainteresowanie pracowników Banku Polskiego „akcją książkową" oraz liczny napływ zgłoszeń, zwłaszcza w ciągu ostatnich dni, przed dn. 15 grudnia r. b., Zarząd Funduszu Naukowego, pragnąc umożliwić wzięcie udziału w powyższej akcji największej ilości pracowników, przedłuża termin nadsyłania zgłoszeń do dn. 10 stycznia 1938 r. (Termin nadsyłania odpowiedzi, podany w Komunikacie Nr. 1 Zarządu Funduszu Naukowego, pozostaje bez zmiany).

W styczniu 1938 r. Zarząd Funduszu przystąpi do zorganizowania akcji odczytowej nie tylko w większych, ale i w średnich Oddziałach B. P. W związku z tym Zarządy Kół, zwłaszcza Kół większych, położonych w miastach uniwersyteckich, powinny nadesłać najpóźniej do dnia 10 stycznia 1938 listy wybitniejszych znawców zagadnień gospodarczych i bankowych, zamieszkujących w siedzibie Oddziału, którzy przypuszczalnie podjęliby się wygłoszenia odczytów. Do czasu uzyskania ze strony Zarządu Funduszu Naukowego aprobaty odnośnie proponowanych prelegentów Zarządy Kół powinny wstrzymać się z podejmowaniem jakichkolwiek kroków, w celu zorganizowania na terenach swoich Oddziałów akcji odczytowej.

W grudniu r. b. zostały rozesłane bezpłatnie do wszystkich członków Zrzeszenia wydane nakładem

Funduszu Naukowego broszury: kol. dr. St. Mizińskiego — „Oszczędzać czy konsumować" i kol. dr. W. Zbijewskiego — „Organizacja i funkcjonowanie Oddziałów Banku Polskiego".

W styczniu r. b. zostanie wydana praca kol. dr. W. Miłkowskiego i kol. A. Szatkowskiego p. t. „Stosunek prawny Rządu do Banku Polskiego".

Św. Mikołaj wśród dzieci pracowników Banku Polskiego w Warszawie. W dniu 5 grudnia r. b. w lokalu Klubu Koła Warszawskiego odbyły się tradycyjne „mikołajki". Przybycie Św. Mikołaja z upominkami poprzedziły tańce i śpiewy licznie zgromadzonej dziatwy. Św. Mikołaj wygłosił piękny wiersz okolicznościowy.



Po oficjalnych powitaniach Św. Mikołaj przystąpił do rozdawania upominków, udzielając dzieciom pochwał i życiowych przestróg.

Rolę Św. Mikołaja odegrał dobrze kol. Tadeusz Machowski. Reżyseria całej uroczystości wypadła bez zarzutu, za co jej organizatorom: kol. kol. Zofii Smogorzewskiej, Janinie Walterównie, Tadeuszowi Machowskiemu i Franciszkowi Lewczukowi Zarząd Koła Warszawskiego wyraża za naszym pośrednictwem gorące podziękowanie.

Zakończenie sezonu strzeleckiego w Łodzi. W dniu 20 listopada b. r. Sekcja Strzelecka w Łodzi obchodziła uroczystość zamknięcia swego pierwszego sezonu. W krótkim sprawozdaniu Kierownik Sekcji kol. Leopold Ordza zilustrował jej działalność oraz sukcesy w spotkaniach międzybankowych w Łodzi i Warszawie.

Przez cały sezon odbywały się strzelania z karabinka sportowego o tytuł mistrza Sekcji na rok 1937. W myśl regulaminu przy klasyfikacji zawodników brane były w rachubę najlepsze wyniki uzyskane w 10 strzelaniach seryjnych: w 3 z pozycji leżącej, 3 z pozycji klęczącej oraz 4 w stojącej. W strzelaniach brało udział 19 zawodników, sklasyfikowanych zostało 13-tu. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza uzyskał kol. Mieczysław Paszkiewicz wynikiem 813 punktów na 1.000 możliwych. Drugie miejsce i tytuł I wicemistrza zdobył kol. Józef Strzelczykowski wynikiem 804 punktów, trzecie miejsce i tytuł II wicemistrza — kol. Jacek Kopciński. Mistrzowie odznaczeni zostali pamiątkowymi medalami. Poza tym wręczono dyplomy za dobre wyniki kol. kol.: T. Palczyńskiemu, J. Augustyniakowi i J. Wargulakowi. Kierownik Sekcji kol. L. Ordza strzelał poza konkursem, uzyskując najlepszy wynik, a mianowicie 845 punktów.

W uroczystości wziął udział członek Zarządu Klubu Strzeleckiego kol. Polkowski z Warszawy, który podkreślił wspaniały rozwój Sekcji Strzeleckiej w Łodzi. Dyrekcję Oddziału reprezentował Zastępca Dyrektora p. Łakomski Mieczysław.

Podkreślić należy, że świetny rozwój zawdzięcza Sekcja przede wszystkim swemu Kierownikowi kol. L. Ordzy, któremu w uznaniu zasług wręczono upominek od członków Sekcji.

Po części oficjalnej odbyła się towarzyska „herbatka taneczna", która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana.

St. Stera

Z życia Koła w Radomiu. W dniu 5 grudnia r. b. odbyło się otwarcie nowego lokalu miejscowego Koła Zrzeszenia, którego brak odczuwali wszyscy dotkliwie. Lokal Koła jest jedynym w swoim rodzaju, mieści się bowiem w schronie przeciwgazowym, zbudowanym w podziemiach Banku. Nie mniej jednak, wobec odpowiedniego wyposażenia lokalu w posadzki i t. p., przedstawia się on bardzo miłe. W dniu otwarcia Zarząd Koła podejmował swych gości herbatką z ciastkami. Zaszczycili je swą obecnością p. Dyr. B. Zakrzewski oraz p. Zast. Dyr. J. Młynek. Stawili się prawie wszyscy Koledzy. Krótkie przemówienie wygłosił prezes Koła kol. P. Popławski, poczym kol. M. Łęczycki wypowiedział skomponowany przez siebie wiersz okolicznościowy. Zebranie w miłym nastroju przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych. K. K.

Korespondencja z Równego. Długoletnie uporczywe starania Zarządu Koła o uzyskanie lokalu zostały nareszcie w roku bieżącym uwieńczone pomyślnym wynikiem. Zarząd Koła otrzymał pokój z kuchnią (z opałem, lecz bez światła). Otwarcie lokalu nastąpiło przy udziale miejscowej Dyrekcji oraz wszystkich zrzeszonych wraz z rodzinami. Przyjęcie gości tradycyjną lampką wina przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych w nader miłym i sympatycznym nastroju. Pomimo, że życie towarzyskie wśród pracowników Banku Polskiego jest w Równem dość rozwinięte, jak zresztą prawie wszędzie na Kresach, był to jednak jeden z najmilszych wspólnie spędzonych wieczorów.

Godnym uwagi jest fakt, że mieszkańcy naszego domu czynszowego otrzymali ogródki kwiatowe, które upiększają wnętrze placu bankowego zamiast poprzednio utrzymywanego szablonowego podwórza. Nowo zniwelowany plac do zabaw dla dziatwy ze ślizgiem, huśtawką, basenem wodnym oraz skrzynią czystego piasku, a boisko do siatkówki i koszykówki dla starszych są pożądanymi inowacjami o cechach zachodnio - europejskich.

Podczas gdy nawet w Równem nowe domy buduje się z lokalnym ogrzewaniem centralnym dla każdego mieszkania osobno, z pokojem dla służby i z wodą bieżącą, ciepłą w łazience, pracownicy Oddziału mają bardzo słabą nadzieję, by tamtejszy czynszowy budynek bankowy doczekał się remontu, mającego na celu unowocześnienie mieszkań. Dlatego też coraz częściej się zdarza, że lokale w tym budynku stoją próżne i niewynajęte przez kilka miesięcy, gdyż pracownicy wolą mieszkać na mieście, gdzie otrzymują lepsze warunki i mieszkania przysto-

wane do nowoczesnych wymagań. Natomiast czynsz lokali bankowych w Równem jest wysoki i niewspółmierny do czynszów domów państwowych. Dla przykładu podam, że naszym domu czynszowym dwupokojowe mieszkanie kosztuje, nie licząc dochodzącego podatku od lokali, zł 57.— bez ogrzewania centralnego, którego u nas nie ma, natomiast czynsz za lokal trzypokojowy w domach skarbowych, o identycznych wygodach, wynosi tylko zł 25.— miesięcznie. Sprawa powyższa nadawałaby się do oddzielnego opracowania na łamach „Naszego Świata".

Tadeusz Wiewiorowski

Ćwiczenia O. P. L. G. W ostatnich dniach listopada r. b. odbył się pod kierownictwem L. O. P. P. Kurs O. P. L. G., w którym wzięło udział 30 naszych



Grupa uczestników Obozu O. P. L. G., odbytego w dniach 8.XI. — 17.XI. 37 r.
Fot. A. Siwiec.



Patrol rozpoznawczy w marszu.
Fot. A. Siwiec.

Kolegów. Według opinii, wyrażonej przez Kierownictwo Obozu, Koledzy nasi, mimo trudnych warunków szkolenia, wykazali wielkie zdyscyplinowanie i duży zapał do pracy. Dzień Święta Niepodległości po krótkiej a wzniosłej akademii uczestnicy Kursu uczcili wytężoną codzienną pracą.

Akcja pracowników umysłowych na terenie Łodzi. Od szeregu miesięcy na terenie Łodzi obserwujemy wzmożoną działalność poszczególnych związków i organizacyj pracowniczych oraz robotniczych, której ostatecznym celem jest unormowanie warunków pracy oraz podwyżka płac. W akcji swej związki te całkowicie słusznie wskazują na fakt ogólnej zwyżki kosztów utrzymania, która nie znalazła odpowiednika w podwyżce zarobków. A więc podczas gdy zarobki mają charakter całkowicie sztywny, pozbawiony wpływów natury koniunkturalnej, ceny ulegają poważnym wahaniom, wzrastając niemal z dnia na dzień. Fakt ten znajduje całkowite zresztą potwierdzenie w danych statystycznych. Komisja do badania zmian kosztów utrzymania stale wskazuje na zwyżkę cen, przeważnie nieznaczną o dziesiąte części procenta. Nie wnikając w zasadnicze założenie i podstawy pracy komisji, które mają różne kryteria do oceny, oparte przede wszystkim na cenach oficjalnych będących często najniższą granicą cen rzeczywistych, to i wówczas musimy stwierdzić, że te dziesiąte części procenta powtarzające się od szeregu miesięcy dają poważną różnicę w kosztach utrzymania przed rokiem i obecnie. Na tej właśnie podstawie oparły swą akcję związki pracownicze. Pierwsi wystąpili na terenie Łodzi robotnicy. Szereg zatargów powstałych na tym tle załatwiono w drodze arbitrażu rządowego, co jest oczywistym dowodem, iż czynniki miarodajne uznają w zasadzie słuszność powyższej akcji. Postulaty pracownicze — to przede wszystkim podwyżka płac w granicach od 10—25 proc.

Za związkami robotniczymi poszły również i związki pracowników umysłowych. W pierwszym rzędzie akcję tę podjęli majstrowie fabryczni, których związek wchodzi, jak wiadomo, do Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Akcja przez nich prowadzona nie została jeszcze zakończona, lecz w międzyczasie podjęły podobną akcję również i inne związki pracowników umysłowych, zarówno wchodzące w skład Unii, jak i nie należące do niej. Powołano do życia Komisję Międzyzwiązkową Poro-

zumiewawczą, która po sprecyzowaniu postulatów pracowniczych podjęła zabiegi u pracodawców. W czasie konferencji pracodawcy podkreślili, że z pracownikami umysłowymi zawarli umowy indywidualne, które nie dają podstaw do jakichkolwiek ustępstw i zmian, wywołanych interwencją związków. Akcja, o której mowa, po powyższym oświadczeniu chwilowo została przerwana, lecz następnie w wyniku dłuższych obrad wznowiono ją przed miesiącem. Z inicjatywy powyższej Komisji Międzyzwiązkowej Porozumiewawczej odbył się w Łodzi wielki wiec pracowników umysłowych. W obradach tych wzięły udział duże rzesze pracownicze. (Liczbę obecnych obliczają na ponad 3 tysiące osób). Wygłoszono szereg przemówień, w których mówcy wskazali na trudną sytuację pracowników umysłowych. Podkreślono również, że zarobki pracownicze zmniejszyły się w ciągu ostatnich 5 lat niemal o 60 proc. nawet nie skutkiem przeprowadzanych obniżek płac, lecz przede wszystkim wskutek nielojalnej i nieetycznej polityki pracodawców, którzy w wielu wypadkach zastępowali pracowników starych młodymi, dając im znacznie niższe płace.

Obecnie, w związku z poprawą koniunktury, rentowność przedsiębiorstw w zasadzie wzrosła, czemu nie przeczą nawet sfery przemysłowe. W tych warunkach więc nic nie uzasadnia utrzymywania zarobków na wysokości pensji dosłownie głodowych. Następnie mówcy zwrócili uwagę również na niesłychanie ważny moment, a mianowicie, że poprawa ogólnej sytuacji warstw pracujących nastąpić może wyłącznie tylko w drodze konsolidacji ruchu zawodowego. Jest to prawda oczywista, którą niestety nie wszyscy mogą zrozumieć. Tak w krótkim streszczeniu przedstawia się dotychczasowy przebieg akcji pracowników umysłowych na terenie Łodzi w kierunku podwyższenia zarobków. Obecnie pragnę jeszcze omówić rezolucję uchwaloną w czasie wspomnianego wiecu. Pracownicy umysłowi zebrani na wiecu stwierdzili przede wszystkim, że obserwowana poprawa gospodarcza nie wpłynęła na poprawę bytu pracowników umysłowych, lecz przeciwnie odbiła się na nich ujemnie w związku ze zwyżką kosztów utrzymania; że następnie brak umów zbiorowych umożliwia pracodawcom stosowanie wyzysku; że również zmuszanie pracowników do pracy w godzinach nadliczbowych wpływa na utrzymanie stanu bezrobocia. W tych warunkach zebrani pracownicy wysunęli następujące postulaty: podwyższenia zarobków o 20 proc., przywrócenia dodatkowych wynagrodzeń, wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy, 6-miesięcznego wymówienia po 10 latach pracy, zawarcia umów zbiorowych w przemyśle i handlu i wreszcie uznania związków zawodowych za przedstawicielstwo pracowników.

Akcja pracowników umysłowych na terenie Łodzi rozpoczęła się właściwie dopiero obecnie. Skoro jednak poparta zostanie przez ogół pracowników umysłowych, skoro więc nastąpi konsolidacja — może liczyć ona na pełen sukces. **Vox.**

Pierwszy strajk ofenzywny. W ubiegłym miesiącu wybuchł strajk wszystkich pracowników umysłowych, zrzeszonych w Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, a zatrudnionych w „Wielkich Piecach i Zakładach Ostrowieckich" w Ostrowcu n/Kamienną. Powodem strajku jest odrzucenie przez Dyrekcję Zakładów Ostrowieckich żądań ekonomicznych pracowników (między innymi podwyższenia płac w granicach od 30% do 5%). Należy podkreślić, że charakter tego strajku odbiega od wszystkich dotychczasowych. Nie ma on bowiem charakteru obrony, ale charakter ściśle ofenzywny i jest przeto pierwszą próbą walki o wyrównanie poziomu płac, co jest najważniejszym zadaniem ruchu zawodowego w chwili obecnej. Strajk ten ma miejsce w jednym z największych zakładów przemysłowych w Polsce.

Zarząd Główny naszego Zrzeszenia przesłał pod adresem strajkujących pracowników odpowiednie pismo z wyrazami solidarności oraz przekazał im kwotę zł 100.— tytułem pomocy finansowej.

Wspólny front pracowników bankowych w Poznaniu. Międzybankowa Komisja Porozumiewawcza pracowników banków publicznych, komunalnych i prywatnych zwołała na dzień 28 listopada r. b. wielki wiec pracowników bankowych, w celu powzięcia rezolucyj, domagających się poprawy obecnego położenia materialnego urzędników.

Uchwalono rezolucje, domagające się: 1) 20%-ego stałego dodatku drożyźnianego do pensji, motywując to wzrostem cen artykułów pierwszej potrzeby, 2) zniesienia podatku specjalnego, który spełnił swoje zadanie zrównoważenia budżetu i którego płacenie przekracza możliwości finansowe pracowników, 3) a) wprowadzenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, b) zapewnienia ochrony dla działaczy związkowych i przedstawicielstwa pracowniczego, c) powołania do życia Izby Pracy, d) powszechnej umowy zbiorowej w bankowości.

Na zakończenie wezwano związki urzędnicze do utrzymywania stałego kontaktu organizacyjnego, mającego na celu załatwianie wszelkich zagadnień pracowniczych bankowców na wspólnej i solidarnej płaszczyźnie.

Należy zaznaczyć, że odbyty w Poznaniu wiec był pierwszym tego rodzaju wiecem w historii ruchu pracowników bankowych na terenie całej Polski.

Ofiara. W celu uczczenia ś. p. Mieczysława Mierzejewskiego, Koleżanki i Koledzy z Banku Polskiego przekazali zł 43.75 na Zakład Ociemniałych w Laskach i zł 43.75 na najuboższych, razem zł 87.50.

Od Redakcji

Kol. „John" w T.

Oczekujemy na zamówiony reportaż z okręgu bankowego. Sprawy poruszone w liście Sz. Kolegi do Redakcji należałoby bardziej rozwinąć. Styl i ujęcie odpowiadają nam w zupełności.

Kol. E. K. w S.

Teoretyczne rozważania, spostrzeżenia i uwagi z dziedziny bilansoznawstwa chętnie zamieścimy.

Kol. W. B. w miejscu.

Wiersze Sz. Kolegi zdradzają niewątpliwy talent, jednakże ze względu na charakter naszego miesięcznika nie możemy ich zamieścić. W swoim czasie „Nasz Świat" zamieszczał utwory poetyckie, ale były to jedynie wiersze okolicznościowe.

Kol. Wł. P. w T.

Argumenty Sz. Kolegi są przekonywujące, chwilowo jednak nie możemy udzielić odpowiedzi.

Kol. S. P. w miejscu.

Prosimy o podanie nazwiska. Na list podpisany pseudonimem odpowiadamy wyjątkowo ze względu na ciekawe pytanie, mogące zainteresować ogół naszych Czytelników. W przyszłości list nie podpisany nazwiskiem pozostawimy bez odpowiedzi. Egzaminy, o które zapytuje Kolega, obecnie są nieaktualne.

Kol. Cz. J. w L.

Za nadesłane życzenia dziękujemy i ze swej strony życzymy Sz. Koledze jak najrychlejszej realizacji Jego zamierzeń.

Kol. St. H. w P.

Gratulujemy.

Kol. M. H. w/m.

Specjalny dział turystyczny nie zmieścił by się w ramach naszego miesięcznika, natomiast bardzo chętnie będziemy drukowali Jej prace z dziedziny społecznej i zawodowej.

Kol. K. M. w R.

Adres Redakcji i Administracji „Pani Domu": Warszawa, ul. Nowy Świat Nr. 9.

Kol. A. S. w K.

Kongres Związków Pracowniczych odbędzie się w Warszawie w dn. 16 stycznia r. b. Kongres ma zająć się sprawami ustawodawstwa socjalnego, uposażeń i emerytur.

Kol. T. R. w/m.

Odpowiedź na zapytanie w sprawie akcji odczytowej podajemy w kronice w wzmiance „Z Funduszu Naukowego".

OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM: CAŁA STR. 400 ZŁ., PÓŁ 225 ZŁ., ĆW. 120 ZŁ., ÓSEM. 60 ZŁ.

Przedruk dozwolony jest za każdorazowym upoważnieniem Redakcji. Rękopisów nie zwraca się. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności.

Nadsyłany materiał winien być przepisany na maszynie; w przeciwnym razie Redakcja oddaje rękopis do przepisania i należność za to strąca z honorarium.

Wydawca: Zarząd Główny Zrzeszenia Pracowników Banku Polskiego.

Redaktor: Gustaw Rychter. **Sekretarz Redakcji: Leonard Michnowski.**

Redakcja — Warszawa, ul. Mickiewicza 37. Tel. 12-59-62 — przyjmuje interesantów od godz. 17 do 18.
Administracja — Warszawa, Sekretariat Zarządu Gł. Zrzesz. Prac. B. P. Żabia 5. Tel. 2-00-74.
Cena pojedyńczego egzemplarza „NASZEGO ŚWIATA" zł. 1.— dla członków Zrzeszenia zł 0.30.

Druk. „Matador", ul. Grzybowska Nr. 41.